

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wielka awantura w Sejmie Straż wynosi posła na rękach

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmu. Najpierw Izba po krótkiej dyskusji odrzuciła wniosek P. P. S., zmierzający do rozciągnięcia za kresu działania ustawy o pracy młodocianych kobiet na sprzedawców i roznosicieli gazet oraz innych towarów, natomiast przyjęto rezolucję komisji, wzywającą rząd do przedłożenia w najbliższym czasie projektu ustawy w przedmiocie uregulowania handlu ulicznego, a w szczególności zatrudnienia w tym handlu młodocianych.

Następnie poseł Sowiński (B. B.) referował wniosek P. P. S. w sprawie ubezpieczenia od zbrodni pracowników warsztatów, zatrudniających małe, aż pięć osób.

Referent wniosł o odrzucenie wniosku P. P. S. Nad referatem wywiązała się krótka dyskusja, w której zabierał głos pos. Szczerkowski (P. P. S.) i Rożek (komunista). Też ostatniego mówcy, który jak zwykle cisnął gromy z jednej strony na obecny rząd, a z drugiej atakował P. P. S., przewodniczący wice-marszałek Polakiewicz przywołał do porządku.

W wyniku tej dyskusji wniosek P. P. S. został odrzucony. Klub Narodowy wstrzymał się od głosowania.

Następnie Izba w atmosferze ogólnego zainteresowania przystąpiła do obrad nad wnioskiem klubu B. B. W. R. w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu.

Referent pos. Podoski (B. B.) wyjaśnił, że proponowane we wniosku zmiany dotyczą dwóch zasadniczych punktów: a mianowicie: ograniczenia czasu przemówień nie niż 15-tu minut i druga zmiana zmierzająca do tego, by za zgodą Izby mogły być również wzięte pod obrady sprawy, umieszczone przez marszałka na porządku dziennym bez zachowania dotychczas obowiązujących terminów.

(Dotąd obowiązywał termin trzydniowy).

Marszałek Świtalski otwiera dyskusję. Pierwszy przemawia pos. Pużak z P. P. S. Nie jest rzeczą przypadkową — mówi on — że Blok Bezpartyjny tylko w tej dziedzinie przejawia największą inicjatywę, poza tem pozostawia wszystko inicjatywie rządu, ustosunkowując się automatycznie do wszystkich jego przedłożeń. W ten sposób role są podzielone.

Klub sejmowy czuwa, aby Izba nie przekraczała linii, która wyznaczył jej rząd. To nie jest inicjatywa, a tylko posłuch. Pierwsza zmiana regulaminu podyktowana była koniecznością przyspieszenia obrad budżetowych, albowiem z Sejmem roblono

różne hoki — klocki tak, że nie było dość czasu na pracę nad budżetem. Teraz w tej ciężkiej sytuacji gospodarczej, atakujemy najistotniejsze prawo parlamentu.

swoboda słowa.
Rząd narzuca obywatelom ostre regulaminy swoimi nowymi projektami ustawodawczymi, a wy proponuje nową zmianę regulaminu dla Izby. W konsekwencji będziecie musieli przyjąć z jeszcze jedną poprawką, żądającą zniesienia galerji i wprowadzenia tajności obrad.

Następnie przemawiał pos. St.

Stroński z Kl. Nar. wykazując, że wynik głosowania nad tym wnioskiem w komisji regulaminowej był sprzeczny z prawem, gdyż wnikła równość głosów „za” i „przeciw”, wobec czego wniosek zawsze do tychczas upadał, a przewodniczący nie może już po głosowaniu oddać swego głosu.

Pos. Stroński poprawkę o ograniczenie czasu przemówień do 15 minut uważa za niesłuszną, gdyż doprowadziłaby ona do tego, że można byłoby wypowiadać twierdzenia, a nie można byłoby ich uzasadnić. Jest to dobre

na wieść, a nie w parlamencie.

Wkońcu pos. Stroński daje do zrozumienia, że w razie przyjęcia zmiany regulaminu, członkowie przystąpią do głosowania z Kl. Nar. przystępują ze swych stanowisk.

Prezes komisji regulaminowej pos. Bogdani (B. B.) wyjaśnia, że głosowanie na komisji było najzupełniej prawidłowe. W czasie jego przemówienia zrywał się liczne brukane okrzyki i brawa.

Kiedy rozpoczęła przemówienie wicemarsz. Car wybuchła wielka awantura.

Posłowie z lewicy biją pięściami w pulpity, rzucają najrozmaitsze okrzyki, których treść wśród ogólnej wrzawy jest nieuchwytna. Dzielnie im sekundują posłowie z Klubu Narodowego. Marszałek wydał pos. Siedzińskiego z P. P. S., zarządzenie to jednak nie odnosi skutku. Wówczas wybuchł wielki

tego hałasu wchodził na salę zastępca komendanta straży marszałkowskiej z dwoma strażnikami, którzy zwracali się do posła Siedzińskiego, by opuścił salę. Ten jest tak zacietrzewiony, że nie słyszy zupełnie co oni mówią. Wówczas straż marszałkowska używa siły, lecz pos. Siedziński stawia skutecznie opór i próbuje przedostać się do trybuny marszałka. Strażnicy go chwytają. Następnie szarpiąc go. Jest już oment, że strażnicy trzymają go za ramiona w powie trza.

W tej chwili pos. Wyrzykowski z Kl. Ludowego zaczyna wyśpiewać niezrozumiałe okrzyki. Powstaje na sali

obrzywna wrzawa. Kiedy wrzawa na chwilę przytłumia marszałek Świtalski wzywa pos. Wyrzykowskiego do opuszczenia sali. Pos. Wyrzykowski oświadcza, że

z sali nie wyjdzie. Powstaje znowu wielka wrzawa, trwająca parę minut. Padają przeróżne głosy, które gina w ogólnym hałasie.

Rozlega się obłąralny śpiew „Czerwonego Sztandaru”.

Marszałek zarządza przerwę. Po przerwie przemawiał pp. Car i Trzczyński. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy.

Marszałek Piłsudski wrócił do Bukaresztu

z powodu deszczów nad morzem

BUKARESZT, 20.10. — Marszałek Piłsudski, który przebywał od kilku dni w Carmea Sylva nad Czarnym Morzem, opuścił dziś to miejscowość kuracyjną i przybył do Bukaresztu.

Okazuje się, że niespodziewany

Walka z Antychrystem w całej Finlandji

HELSINGFORS, 20.10. — Akcja „walki z Antychrystem” obejmuje coraz szersze połacie kraju i idzie w kierunku oparcia ustawodawstwa i wychowania młodzieży na ideologii chrześcijańskiej, przywrócenia tej ideologii czołowego stanowiska w życiu publicznym, stworzenia zwartego frontu opinii chrześcijańskiej bez względu na różnice partyjne, zorganizowanej walki z antychrześcijańskim planem rewolucji światowej, zagrażającym państwu i kulturze chrześcijańskiej.

Dyktatura w Irlandji dla walki z wywrotowcami

DUBLIN, 20.10. — Większość 83 głosów przeciwko 65 Izba niższa przyjęła projekt prawa o zmianie konstytucji wolnego państwa, zawierający szereg gwarancji konstytucyjnych i nadający rządowi

specjalne pełnomocnictwa dla walki z organizacjami wywrotowymi. Roznamietnienie wśród deputowanych przybierało chwila formę gwałtownych wybuchów i ogólnego wrzawy.

Japonja stawia warunki wycofania się z Mandżurji

TOKIO, 20.10. Jak się dowiaduje agencja Reutersa, pięć podstawowych punktów, których zasadniczego uznania domaga się Japonja od Chin przed wycofaniem swych wojsk z Mandżurji zostało pofornie przedstawionych Briandowi, sir Ericowi Drummondowi oraz Stimsonowi.

W miarodajnych kolach oświadcza, iż punkty te są następujące: 1) Japonja i Chiny zobowiązały się wzajemnie do nie-

stałe zaniesione wszelkie formy wrogiego antyjapońskiego stanowiska, łącznie z bojkotem, 3) winny być dane zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia Japończyków,

4) winny być dokonane wypłaty na rzecz kolei, wybudowanych za pieniądze japońskie, istniejące zaś umowy w sprawie linii kolejowej w Mandżurji winny być uznane, 5) prawa, wynikające z traktatu chińskiego-japońskiego łącznie ze sprawą terenów japońskich w Mandżurji, muszą być uznane.

28 dyrektorów banku w więzieniu

NOWY JORK, 20.10. — Generalny prokurator Stanów Zjednoczonych wytoczył śledztwo przeciwko 28 dyrektorom Banku of United States, z oskarżenia o oszukiwanie banku. Śledztwo dało rewelacyjną wykładnię i prokuratura zarządziła aresztowanie 28 dyrektorów tego Banku, wraz z komisarzem rządowym.

Komu się lekko żyje w tych ciężkich czasach?

„ANI SIEJĄ, ANI ORZĄ...”

Oto jeszcze jedna kategoria tych, którym się dobrze powodzi.

Każde wielkie miasto, każda metropolia posiada ludzi, którzy żyją jak ptaki niebieskie, ani sieją, ani orzą, a jednak zbierają plony.

„Niebieski ptak” jest to człowiek, który swój niewątpliwie zasób sprytu i zdolności użytkowe w kierunku wyzyskiwania naiwności swych bliźnich.

Róż się od „niebieskich ptaków” we wszystkich prawie kawiarniach warszawskich. W każdym z takich lokali

mają oni swoje godziny, gdzie zbierają się przy stolikach, zawierają znajomości i obrabiają interesy.

„Niebieski ptak” jest zazwyczaj istotą bardzo czynną. Kręci się po takiej kawiarni, jak fryga podbiega do stolika.

czy go kto prosi czy nie, ściska dłoń, wymienia uprzejme wyrazy, pyta, co słychać i spieszy dalej.

„Niebieski ptak” dba o to, by nadać sobie wszelkie pozory człowieka budzącego zaufanie.

Ma więc bilety wizytowe, gdzie obok nazwiska widnieje jakiś tytuł, albo doktora, albo inżyniera. Panowie tacy bardzo często starają się uchodzić za dziennikarzy i

każą się tytułować „redaktorami”.

choć nie wspólnego nie mieli i nie mają z dziennikarstwem.

O tym jednak, że tytuły używane przez hochstaplera są fałszywe, że nie przysługują mu ani tytuł „doktora”, ani „inżyniera”, ani wogóle jakikolwiek inny tytuł dowiadujemy się dopiero, kiedy takiemu panu

powinno się noga i kiedy powędruje za kratki. „Hochstapler” ubiera się zawsze elegancko i bardzo starannie, równie starannie jest zawsze wygotony i uczesany. Wie o tym — że wygład, zewnętrzny

stanowi o pierwszym wrażeniu i że można go też zdyskontować z powodzeniem. „Niebieski ptak” nie stroni od żadnego interesu, nawet w wypadkach, kiedy interesy te koldują z kodeksem karnym. Ma wiarę, że sprytem swoim u-

niknie smutnych skutków podobnych transakcji. Pan taki wybiera sobie ofiarę i proponuje jej jakiś brylantowy interes.

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy Dla szczęścia ukochanej

„Przed rokiem poznałam chłopca, który mi się bardzo podobał, po krótkim z nim chodzeniu, nie zastanawiając się, co czynię, dał mi na zapowiedzi. Lecz los zrzucił inaczej i do związku małżeńskiego nie doszło, poznałam bowiem innego, który mi się bardzo podobał, a w krótkim czasie pokochałam go z całej duszy i serca, teraz czuję, że nigdy go już kochać nie przestanę.

Inni mężczyźni nie interesują mnie zupełnie. Czuję dopiero teraz że życie jest piękne, teraz mam jakiś cel, z nim w jednej chwili stanęłabym na kobiecym ślubnym dywanie, byłoby to wielkim szczęściem. Lecz on o ślubie nic mi nie mówi, motywując to tem, że jako niepracujący nie może zawiązywać życia kobiecie. W tym czasie wraca tamten chłopiec i prosi, abym oddała mu rękę. Ży-

Naprzykład kupno wielkiego majątku ziemskiego. Gdy naiwny obywatel nabierze zaufania do oszusta „interesu” dochodzi do skutku.

Miłość bezrobotnego młodzieńca

leży także potomstwu Saworowa za rzekę Pragę. Zgłoszą się także później potomkowie wielkiego księcia Konstantego po nagrodę za swoje prześladowania Polaków. Hohenzollernowie, Habsburgowie i różni austriacy i niemieccy baronowie przyjdą po majątki i ziemię do Polski. Rodzina Mikołaja II niech się upomina w Rosji o swoje majątki. Ten milion złotych, o który się procesuje z rządem polskim dać na naszych biednych, niech weźmą nasi bracia, a nie obcy. Przy dzisiejszym kryzysie nie wyrzucamy pieniędzy.

Staly czytelnik ze Skarżyska — Oburzenie Pańskie jest słuszne, ale Polska, jako kraj rządzący się prawem, musi rozpatrzyć w swoich sądach każdą, choćby nieuzasadnioną pretensję. Sad okręgowy w Częstochowie, do którego wystąpiła hr. Brassowa ze swym milionowym powództwem zbada sprawę i z pewnością wyda wyrok sprawiedliwy.

Zostaje sporządzona umowa reżentalna. hochstapler znika, obłuskawszy z pieniędzy naiwnego obywatela, który dowiaduje się zbyt póź-

Miłość bezrobotnego młodzieńca

no, że oszust sprzedał mu majątek, który nie był jego własnością. Takie i tym podobne są transakcje, załatwiane przez hoch-

stapierów. Bardzo często wyleżdżą oni na prowincję na „goscimne występy”, grając rolę rewizorów, lub inspektorów, lub ministerjalnych dygnitarzy. Naciągają, kogo mogą w miastach i miasteczkach, a gdy grunt zaczyna się im pająć pod nogami

znika bez śladu. Inni znowu zbierają ogłoszenia i prenumeratę na jakieś luksusowe i pamiątkowe wydawnictwa, które nigdy nie opuszczały prasy drukarskiej.

Obecne czasy, kiedy brak gotówki daje się ludziom we znaki, są bardzo omyślnia koniunkturę dla „niebieskich ptaków”.

oszustów i wydrwigroszów wszelkiego rodzaju. Ludzie chcą za wszelką cenę zdobyć gotówkę, zrobić „dobry interes”, to też częstokroć zupełnie nieopatrznie dają się wciągać w rozmaite kombinacje, proponowane im z niewiarna miną przez eleganckich dzentekmenów.

Spryt, zimna krew, tupet, błyskawiczna zdolność znalezienia się w każdej sytuacji, zręczne wyślizgiwanie się z niemłych i przykrych momentów, pokrywanie pewnością siebie popeł-

nionych nadużyć — oto charakterystyczne cechy, jakimi odznacza się każdy hochstapler. Życie hochstaplera jest jednak życiem z dnia na dzień.

Dużo zarabia, ale i dużo wydaje. Gdy brakuje pieniędzy, gdy interesy nie idą, nie waha się z puszczaniem w obiegu czeków bez pokrycia. Gdy trzeba bez zbyteknych ceremonii i hamletyzowania kładzie fałszywy podpis na blankiecie wekslowym.

„Niebieski ptak” zawsze, przed czy później, kończy chwile swego dobrego prowadzenia i hulawczego życia — w cichej przystani, jakim jest więzienie. Jednego dnia widzimy go jeszcze, jak rozbija się o mieście luksusowym samochodem wraz z własną „osobista” sekretarką, jednego dnia widzimy go w najdroższym nocnym lokalu, placącego słone rachunki, a na drugi dzień — widzimy w piśmiech jego fotografie i dowiadujemy się, że hochstapler w urzędzie śledczym skłócił swą karierę. Oby ta kategoria ludzi, którym się dobrze powodzi została wyteplona jaknajrychlej.

W końcu na prośbę jego zacząłem śpiewać trochę śmieiej, lecz przesładowała mnie, jak zwykle, trema. Odpowiedź brzmiała: „Piękny głos (baryton), niestawiony i trena, pod sprężystym kierownictwem — kariera”. I tak ciągle wkółko każdy, nawet laik powtarza, że mam naprawdę talent.

Pan nie uwierzy, co to jest dla mnie scena, jak ja się Kocham w śpiewie, kłopot jednak jest w tem, że gdy śpiewam u siebie w domu, to mogę zdobyć się na oddanie trudnych nawet utworów jak „Ay, Ay, Ay”, lecz gdy tylko widzę, że ktoś obcy mnie słucha, opada mnie wówczas jakaś dziwna, całkiem nieuzasadniona trema, głos trzęsie mi w gardle i kompletnie nie mogę nic zaśpiewać.

„Arno” z Warszawy. — A więc, Panie Dyrektorze, o ile zechciałby Pan wyleczyć z tremy tego młodego człowieka, służę jego adresem.

Beztraskie życie

Wojna z... wódką



Typowy obrazek z „suchej Ameryki. Wylewanie do kanatu olbrzymiej ilości odebranej przemytnikom wódki.

MILJON ZŁOTYCH dla rodziny Mikołaja II

Szanowny Panie Redaktorze! Po przeczytaniu Pańskiej poczytnej gazetki z dnia 13. 10. 31 r. nie mogłem spać w nocy, a powód do tego dał mi proces hr. Brassowej, bratowej Mikołaja II o oddanie majątku „Zagorze”, „Blachownia” i kamienicy w Częstochowie.

Zastanawiam się nad tem i poniekąd dziwi mnie, jakim prawem zwraca się pieniądze za ziemię i majątki w Polsce hr. Brassowej. Ziemia to była polska i została zrabowana przez Mikołajów, Iwanów i innych naszych ciemiężycieli, wydartą może naszemu bratu za hasła wolności, za obronę ludu polskiego, a może

za obronę ojczyzny 1831 1863. Ciemiężycielom naszym, ani też ich potomstwu nie powinniśmy zwracać pieniędzy za naszą ziemię. Co do „Blachowni” i kamienicy w Częstochowie to takowe wybudowali lub też nadał im rząd naszych prześladowców i ciemiężycieli za dobre zniechanie się nad Polakami.

W murach tych jest pot i krew naszych braci lub krwawica biednego narodu polskiego, ściągająca podatkami, łapówkami i konfiskatą polskiego dobra.

Zapłacone to już dawno pracą naszych braci. Jeżeli należy się hr. Brassowej, to może będzie się na-

DO PANA DYR. WLASTA list otwarty.

Sz. Panie Dyrektorze, odstępuję Panu nadesłany mi list pana Arno z Warszawy, który chciałby za wszelką cenę zostać aktorem, ale prócz pięknego głosu ma szaloną trema.

Oto treść listu: „Od wielu lat, niemal od małego dziecka marzeniem mojem, jednak niedoścignionem było zostać aktorem. Jednak życie jest nieubłagane, musiałem zacząć pracować w zupełnie innym zawodzie, który mi absolutnie pod żadnym względem nie odpowiada.

Pracując w owym zawodzie, miałem jeszcze odrobinę nadziei, to znaczy, że w dzień pracowałem, zaś po pracy pracowałem nad muzyką i ustawianiem swego głosu pod kierunkiem znanej i wybitnej nauczycielki gry scenicznego i śpiewu.

Kilka razy występowałem w rewiu wieczorem. Lecz i tu, gdy już myślałem, że będę mógł włożyć całe swe życie w ukochaną scenę, ja kieś nieubłagane fatum wszystko pokrzyżowało, zsyłając mi katastrofę w postaci śmierci mego ojca, który był zamożnym człowiekiem.

Znowu wróciłem do swej stałej zarobkowej pracy. Minął rok. Będąc kiedyś w towarzystwie pewnego kierownika chóru i doskonałego muzyka, zacząłem sobie coś nucić,

Beztraskie życie



wiodą ludzie bogaci w Anglii, kraju posiadającym dziś kilka milionów bezrobotnych. Ale coż ich to obchodzi, że wokoło szerzy się bieda i nędza. Oni spędzają czas na kosztownych rozrywkach.

Chrześniak Pana Prezydenta

Rzeczypospolitej Polskiej

W sobotę dnia 17 bm. w Goniądzu odbył się uroczysty chrzest siódmego syna Bolesława Kulikowskiego „Wacława” którego w zastępstwie Pana Prezydenta R. P. jako ojca chrzestnego, trzymał do chrztu p. Starosta Powiatowy inż. Stanisław Michałowski.

Ceremonii chrztu dokonał ks. Andrukoniś przy udziale rodziców i licznie zebranej rodziny chrześniaka Pana Prezydenta.

Po uroczystości p. Starosta Powiatowy wraz z księdzem Andrukoniśem udał się do zagrody Kulikowskiego gdzie był serdecznie i gościnnie podejmowany.

Niezwykła ta uroczystość w której p. Starosta występował w zastępstwie Najwyższego Dostojnika Państwa wywarła na ludności okolicznej podniosłe wrażenie.

Miljonowe straty

Polski w rozrachunkach z Gdańskiem

Przy podziale dochodów celnych z Gdańskiem Polska traci od 1925 r. poczynając, przeszło półtora miliona złotych rocznie. Wynika to z umowy polsko-gdańskiej, zawartej w Warszawie w październiku 1921 r., według której dochód z wszystkich cel pobranych na terenie Polski i Gdańska dzieli się między obie strony proporcjonalnie do liczb ludności ustalonych w ostatnim spisie.

Straty Polski pochodzą stąd, że kiedy Gdańsk legitymował się wynikami swego spisu z 1924 r., a ostatnio nawet opiera się na cyfrach z roku 1929, Polska musi wciąż brać za podstawę zupełnie już nieaktualną liczbę ludności z 1921 r., liczba ta z 27 milionów notowanych wówczas, niewątpliwie do dziś wzrosła ponad 31 milionów.

Ogólne nasze straty z tego tytułu w ciągu tych paru lat przekroczyły sumę 11 milionów zł.

Stratom tym zapobiegnie dopiero nowy spis ludności, jaki się odbędzie w Polsce w grudniu b.r., odkrywając prawdziwą, oficjalnie stwierdzoną liczbę ludności.

Z życia urzędników skarbowych

Pozeganie Prezesa Izby Skarbowej p. F. Świtalskiego

W dniu 18 bm. urzędnicy Okręgu Białostockiej Izby Skarbowej żegnali p. Prezesa Ferdynanda Świtalskiego, odchodzącego na stanowisko Prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu. O godz. 1 w południe w dużej sali konferencyjnej Izby Skarbowej zebrał się urzędnicy Izby i miejscowych Urzędów Skarbowych oraz liczne delegacje z Urzędów Skarbowych okręgu białostockiego.

Imieniem skarbowców okręgu żegnał p. Prezesa Świtalskiego Naczelnik Wydziału p. Piotr Bogdziewicz podnosząc w swoim przemówieniu ogrom zasług położonych przez p. Prezesa w czasie kierownictwa Izby Skarbowej Białostockiej tak na polu usprawnienia administracji skarbowej w podległym mu okręgu jak i na polu pracy społecznej.

Dziękując p. Prezesowi za zycielny i serdeczny stosunek do podwładnych mówca podkreślił, że odwołanie p. Prezesa podlegli mu urzędnicy przyjęli z żalem i żarzem dumą, że praca jego w Białymstoku tak zaszczytnie wyróżniona została przez władze naczelne i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, czego wyrazem jest powołanie p. Prezesa na trudne i odpowiedzialne stanowisko Prezesa Izby Skarbowej w Poznaniu.

Na zakończenie swego przemówienia p. Nacz. Bogdziewicz odczytał i doręczył p. Prezesowi artystycznie wykonany adres opatrzony setkami podpisów urzędników skarbowych składając życzenia owocnej pracy na nowym terenie.

P. Prezes Świtalski w dłuższym przemówieniu dziękował za złożone życzenia i zwrócił uwagę, że okres w którym sprawował kierownictwo Izby Skarbowej był niezmiernie trudnym pod względem gospodarczym, a jednak mimo to urzędnicy skarbowi w okręgu białostockim podolali swoim obowiązkom i nie zawiedli pokładanych przez niego nadziei.

Przemówienie swoje zakończył p. Prezes życzeniem aby na nowym terenie znalazł personel tak wyrobiony fachowo i uspołeczniony jak skarbowcy białostoccy.

O godz. 7 wieczorem odbyło się w tejże sali zebranie towarzyskie w ścisłym kółku w którym m. in. wziął udział Prezes Izby Skarbowej w Brześciu n/B p. Grabski. W miłym nastroju spędzono kilka godzin.

Komitet pomocy bezrobotnym w Supraślu

W sobotę dnia 17 b. m. w godzinach wieczorowych z udziałem Starosty Powiatowego p. inż. Stanisława Michałowskiego odbyło się gremjalne zebranie Komitetu do spraw bezrobotnych miasta Supraśla.

Prace na terenie miasta Supraśla na rzecz bezrobotnych posuwają się w szybkim tempie i jak dotąd dały w wyniku około 300 złotych ze zbiorów, kwest i dobrowolnych datków.

W skład Komitetu m. Supraśla wchodzi wszelkie odłamy

społeczeństwa ogniskując grono osób z duchowieństwa różnych wyznań, przedstawicieli przemysłu, robotników i miejscowej inteligencji. Na czele Komitetu stoi ziemianin bar. Zachert.

W czasie odbywającego się zebrania, wobec istniejących w łonie poszczególnych sekcji wątpliwości odnośnie do zakresu i kompetencji pracy, obecny na zebraniu p. Starosta Michałowski w dłuższym przemówieniu zobrazował szczegółowo kierunek i omówił działania Komitetu powiatowego stwierdzając jednocześnie dodatnie wyniki dotychczasowej działalności Komitetu m. Supraśl.

Unieszkodliwienie wrogów Państwa

Dnia 19 bm. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Chaima Dacha i Ryby Abrama, oskarżonych o działalność wywrotową. Osądzono ich po 5 lat więzienia każdy.

Tegoż dnia Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Włodzimierza Stankiewicza i Jakóba Gulko również o działalność komunistyczną. Stankiewicz został skazany na 6 lat, a Gulko na 4 lata c. więzienia.

Konferencja weterynaryjna

Dnia 19 b. m. w gabinecie p. Starosty Powiatowego w Białymstoku z udziałem p. Naczelnika Jędrzejewskiego odbyła się konferencja weterynaryjna. Lekarz powiatowy wet. p.

dr. Nielubowicz wygłosił referat, poczem omówiono sposoby zmierzające do uintensywnienia walki z chorobami zakaźnymi oraz poruszone nadzwyczaj żywotną dla powiatu białostockiego kwestję rzeźni.

Ze względu na znaczny ruch zwierząt w rzeźniach w ośrodkach: Zabłudów, Goniądz, Knyshyn i Choroszcz, uchwalono przystąpić do reorganizacji dotychczasowej polityki Samorządów miejskich odnośnie do koncesjonowania rzeźni, które obecnie są oparte na wadliwych podstawach i nie dają możliwości Samorządom miejskim wykorzystania dochodów z uboju zwierząt w rzeźni.

Bezpłatne wyświetlanie filmu

dla biednych dzieci

Sekcja Kinowa Towarzystwa „Przystań” przesyłała do wszystkich szkół zawiadomienia o wyświetlaniu w kinie „Przystań” filmu p. t. „Pan Tadeusz”, zaofiarowując dla grup uczniowskich bilety niżkowe w cenie po 25 gr. od ucznia.

W dniu 20 b. m. Sekcja Kinowa przesyłała do Wydziału Kultury i Oświaty w Magistracie 200 bezpłatnych biletów dla najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych, by udostępnić jak największej ilości młodzieży ujrzenie tego pięknego obrazu.

Jesienne zawody konne

W dniu 25 bm. o godz. 14-ej odbędą się w koszarach im. gen. Sowińskiego Jesienne zawody konne, zorganizowane staraniem Klubu Sportowego 14 Dywizjonu Artylerji Konnej. Na program poza szeregiem atrakcyjnej, złożą się: konkurs hipiczny podoficerski oraz konkurs hipiczny otwarty dla pp. oficerów i jeźdźców cywilnych. Zawodnicy pragnący wziąć udział w zawodach proszeni są o zgłoszenie zapisów do adjuanta 14 D.A.K. do dnia 24 bm. godz. 12.